

Kancewicz, Jan

"Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów", Jerzy Myśliński, Warszawa 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/4, 797-801

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jerzy Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1982, s. 333.

Omawiana monografia jest zamierzeniem ambitnym, wyróżniającym się w literaturze poświęconej polskiemu ruchowi socjalistycznemu. Autor podjął się nakreślenia dziejów całej prasy socjalistycznej wszystkich organizacji i zaborów oraz emigracji w ciągu czterdziestolecia 1879—1918. Wykorzystał sumiennie literaturę przedmiotu, ale z jego przeglądu wynika, że w naszej historiografii brak nie tylko monografii poszczególnych, często zasadniczych pism, np. „Czerwonego Sztandaru”, lecz całej prasy SDKPiL lub PPS zaboru pruskiego¹. Zresztą literatura jest różnej wartości, tak np. prace L. Wasilewskiego często noszą charakter wspomnień, inne zawierają rozproszone wzmianki, podporządkowane analizie problemów nie specyficznie prasowych.

Stąd też autor w wielu wypadkach musiał o odpowiednich organach prasowych pisać po raz pierwszy. Było ich w sumie około 450, a można zaryzykować tezę, że opracowania monograficznego nie doczekała się więcej niż 1/10 tej liczby. Jasne więc jest, że Myśliński podjął „pracę od podstaw” nad około 400 tytułami. Było to zadanie ponad siły jednego badacza. Dzieło jego należy zatem traktować jako pierwsze, z konieczności niepełne, nieprecyzyjne przybliżenie do przyszłego kompletnego opracowania tematu. Element opisu i sporadycznych ocen musi tu z konieczności górować nad dogłębną analizą i całościowym sądem wartościującym.

I w tych jednak warunkach autor potrafił nam dać bardzo wiele. Wystarczy wskazać, że sam indeks czasopism liczy niemal 400 pozycji. Charakteryzując je Myśliński celnie wskazał na szereg cech ideologii i polityki poszczególnych organów i wydających je partii oraz organizacji.

Tak np. pisząc o „Przedświcie” z 1891—1892 r. ukazał nie tylko zwrot tego pisma ku postulatowi niepodległości, lecz to, co legło, w ujęciu Mendelсона, Piłsudskiego itp. u jego podstaw: stosunek do wielkiej Rosji — bezwzględnie wrogi, dążenie do jej rozbitcia na poszczególne części (s. 39). Wydobył też przeświadczenie o wyjątkowej roli Polski w imperium rosyjskim; o tym, że właśnie jej oddzielenie będzie „prawdziwym końcem caratu” (tamże).

Pisząc o prasie SDKPiL zaakcentował (na s. 163), że głównym celem jej ataków był carat, następnie nacjonalizm i serwilizm endecji. Przeciwstawił się więc autor szerzonemu przez prawicę PPS oskarżeniu, jakoby partia Róży Luksemburg i J. Marchlewskiego zwalczała przede wszystkim, bardziej niż carat, Polską Partię Socjalistyczną. Chociaż, oczywiście, nie brakowało w prasie esdekapelowskiej ostrej, nieraz sekciarskiej krytyki PPS — i to całej.

Podniósł też Myśliński fakt, że prasa SDKPiL, np. „Czerwony Sztandar”, pieczołowicie prowadziła dział informacji o międzynarodowym ruchu robotniczym, a w latach 1908—1910 zbliżyła się do problematyki ogólnorosyjskiej (s. 211).

Ciekawe, a posiadające aktualny posmak są stwierdzenia autora (na s. 217), że esdekapelowiec St. Trusiewicz-Zalewski, rozpoczynając wydawanie swego frakcyjnego organu — pisma „Solidarność Robotnicza” — stawiał sobie za cel walkę tylko o zmianę taktyki i organizacji swej partii, ale „na gruncie programu SDKPiL” (s. 217)). A program ten — dodajmy — zawsze negował hasło niepodległości Polski. Myśliński stwierdza też, że „Solidarność Robotniczą” uznano za „forpocztę mieniszewizmu w polskim ruchu” (s. 217). Czy było to — wobec przyciągnięcia przez Zalewskiego do współpracy L. Martowa — bezzasadne, jak usiłuje się to niekiedy twierdzić w polskiej historiografii?

¹ Pisano o tej prasie w ogólnych monografiach o odnośnych partiach, ale np. o SDKPiL takiej całościowej pracy brak.

Cenne są opinie autora o poznańskiej „Gazecie Ludowej”, redagowanej faktycznie przez Różę Luksemburg, iż pismo to walczyło z germanizacją i hakatą, zwalczało ugodowców, popularyzowało literaturę polską (s. 184 n.). Czy — zapytajmy — był to dowód „swoistej polonofobii” tej redaktorki, jak starał się nam wmówić w r. 1982 jeden z historyków?

J. Myśliński trafnie obserwuje relacje między krajem a emigracją w dziedzinie stosunków prasowych, stara się nakreślić systemy prasowe tych partii, którym się udało je stworzyć, np. PPS, a później PPS-Lewicy. Dobre są charakterystyki redaktorów prasy PPS, ogólny opis prasy III Proletariatu, na ogół dość mało znanej. Zwraca uwagę przedstawienie pisma „Wiedza” i zawartych w nim treści, np. w kwestii narodowej, wniosków T. Rechniewskiego (s. 200—202). Problem polega na tym, czy wnioski te, idące „dalej niż przywódca jego własnej partii” (tj. PPS Lewicy) (s. 203) można jednak uznać za układające się w jej ramy.

Ciekawa jest charakterystyka prasy SDKPiL. Powraca tu kilkakrotnie sprawa czy były to tylko pisma informacyjno-agitacyjne, czy także, lub przede wszystkim, propagandowe. Powraca też sprawa dostępności np. „Czerwonego Sztandaru” i „Przeglądu Socjaldemokratycznego” dla przeciętnego robotnika-esdekapelowca. Autor podkreśla zespolowość redagowanych pism SDKPiL. Wspomina jednak, że mało można powiedzieć o jej ludziach, w ogóle o ludziach jej „techniki” (s. 174—176). Czy wykorzystał tu autor wszystkie wspomnienia, np. z „Archiwum Ruchu Robotniczego” (L. Dobroczyńskiego i in.)?

Ciekawe są informacje o prasie na Śląsku Cieszyńskim.

Myśliński zwraca uwagę, że treść prasy (np. I Proletariatu) docierała do czytelnika nie tylko bezpośrednio, lecz także pośrednio. Píše o roli korespondencji robotniczych, o roli pism robotniczych w latach dziewięćdziesiątych jako zaczynów komórek organizacyjnych. Problem w tym, czy warto je porównywać — jak czyni się to na s. 120 — z leninowską „Iskrą”, późniejszą przecież o szereg lat i działającą w innych warunkach! Ważne są konstatacje roli samych robotników jako twórców pism socjalistycznych w zaborze austriackim i pruskim, a jednocześnie — przy braku ich przygotowania fachowego — o częstej nieraz dominacji emigrantów-inteligentów jako autorów i redaktorów, np. w „Gazecie Robotniczej”.

Pokazując rolę prasy w pracy partii, które orientowały się na masowy ruch robotniczy, Myśliński wskazuje zarazem, że PPS po roku 1910, wciągana do „roboty wojskowej”, nie podtrzymała systemu prasowego PPS, stworzonego w latach rewolucji². Interesująco przedstawiono pisma PPS-Opozycji, choć ich stosunek do PPS-FR nie wypada jednoznacznie (s. 241—242). Ważne są indeksy, np. czasopism. Zamieszczono też 16 tablic z 64 fotografiami czasopism, choć można je było dobrać z większą dozą poloniców, np. z „Iskry” i „Prawdy”.

Walory pracy, zaznaczone wyżej, nie pozwalają jednak ominąć jej mankamentów. Zaznaczony już przez nas pionierski jej charakter i wielki zasięg tematyczny przy ograniczonej objętości powodują, że szereg pism — nieraz istotnych — nie doczekało się pogłębionej i całościowej analizy. Przy omawianiu treści poszczególnych pism autor nie trzyma się stale zasady grupowania materiału według problemów, nieraz spotykamy się z rozmaitym uszeregowaniem zagadnień, czasami — z nawrotem do kwestii już poruszanej.

Czasami pominięcie całych serii artykułów na istotne tematy, np. osławionego antysemickiego cyklu Sedeckiego w „Przedświcie” (PPS-FR), czyni niezrozumiałą uchwałę tej partii krytykującą brak wpływu CKR na linię pisma (s. 236 n.). W szeregu przypadków brak porównań dynamiki nakładów pism. Jednych redaktorów scharakteryzowano, innych nie. Sporna jest kwestia porównań nakładów prasy pol-

² Inna sprawa, czy było to w ogóle możliwe w okresie reakcji i czy jakkolwiek inna partia zdołała to uczynić.

skiej i rosyjskiej. Można je porównywać (wbrew twierdzeniom na s. 17), ale z uwzględnieniem różnicy warunków (ludność, stosunki cenzuralne, etap rozwoju politycznego itp.). W jednym wypadku liczby dotyczące kolportażu i finansów figurują, w innych nie. Informacje o poszczególnych pismach nie są równomierne, np. o poznańskiej „Oświacie” — zwłaszcza jeśli chodzi o jej treść — dowiadujemy się bardzo niewiele³.

Ostrożny autor nieraz przytacza wyjaśnienia cytując źródła, ale nie wypowiada własnych poglądów. Tak np. podaje (na s. 36 n.) tłumaczenie Mendelsoń, dlaczego w r. 1892 zawiesił on wydawanie „Przedświtu”. Czy rzeczywiście chodziło tu tylko — jak tłumaczył redaktor pisma — o finansowanie prasy galicyjskiej, a złożona sytuacja przed zjazdem paryskim nie grała żadnej roli? Sprawa do głębszych badań.

Na s. 55 przytacza się ostre słowa W. Piekarskiego o „oczyszczaniu dróg” z wszelkiej panslawistycznej psiarni”. Ale nie wiemy kto, a zwłaszcza dlaczego jest ową „psiarnią”. Na s. 67 czytamy o zmianie treści ideowo-politycznej „Przedświtu” po r. 1900, a jednocześnie że nadal służył on „niemal bez reszty ideom prawicy partyjnej”. Czytelnik nie ma tu jasności: na czymże więc polegała owa zmiana treści?

Na s. 36 Myśliński pisze dość enigmatycznie, że ewolucję „Przedświtu” „opóźniały znacznie krajowe realia”. Brak wyjaśnienia, na czym one polegały. Na s. 183 n., czytamy, że „Gazeta Ludowa” w Poznaniu została powołana do życia „głównie dla zwalczania wpływów prawicowego kierownictwa PPSzp”, ale nie dowiadujemy się wcale, w czym się to „zwalczanie” na łamach pisma wyrażało. Czasami autor przytacza opinie źródłowe, np. uwagi Piłsudskiego o „Przedświcie” (na s. 68) — bez zastrzeżeń, że są one incydentalne. Czytelnik odnosi wrażenie, że pismo to w ogóle poświęcało za dużo uwagi Polonii amerykańskiej i Śląskowi Cieszyńskiemu, a tak się przecież działo tylko w 2-3 numerach.

Zdarza się, że autor ocenia ton poszczególnych wypowiedzi poza kontekstem faktów, które odnośne opinie wywołały. Tak jest na s. 72 gdzie za „uszczypliwą” uznano ocenę K. Mokłowskiego jako „indywiduum”. A przecież u podłoża tej oceny leżało samobójstwo socjaldemokraty M. Hartmana, co właśnie spowodował Mokłowski napaścią (dosłownie) na owego przyjaciela Róży Luksemburg. Czyż więc ocena była bezpodstawna?

Enigmatyczne jest sformułowanie (na s. 34), że „Walka Klas” wypowiedała się w kwestii niepodległości Polski, „akcentując przede wszystkim klasowe interesy polskiego proletariatu”. Przecież z ich akcentowania mogło wynikać i negowanie, i przyjęcie tego hasła. Ale „Walka Klas” właśnie obstawała za negacją.

Nie wiadomo, dlaczego autor uznał na s. 44 antysemityzm „Głosu” za „rzekomy”. Termin „socjalspatriotyzm” — wbrew sugestii na s. 71 — w owej epoce zawsze nosił, zwłaszcza w SDKPiL, charakter pejoratywny. Trudno się zgodzić z poglądem na s. 140, że F. Perl „nie był na emigracji zbyt bliskotliwym publicystą”. Był nim chyba od początku, tyle że rzadziej występował wówczas w prasie.

Trafiło się w pracy trochę nieścisłości faktycznych. Pozyccie anarchistyczną zajęła w 1881 r. obok Waryńskiego, nie Piekarski (jak na s. 25), lecz S. Diksztajn. B. Limanowski rozstał się z „Pobudką” nie tylko z powodu różnic w poglądach na obchód 3 Maja, jak czytamy na s. 42. Weszły tam w grę także konflikty osobiste o charakterze niepolitycznym. „Szkic programu PPS” nie zawierał — wbrew sformułowaniu ze strony 68 — żadnych komentarzy St. Mendelsoń. „Przedświt” chyba nie docierał do kraju regularnie „rzadko” (jak na s. 36), lecz był nieregularnie wydawany. Wydany — docierał szybko i sprawnie. Widywano go zaś częściej w rękach studentów polskich w Petersburgu (o czym tamże), bo bardziej im odpowiadał. Trud-

³ Inna sprawa, czy zachował się komplet tego pisma.

no też byłoby się zgodzić bez zastrzeżeń na pogląd (ze strony 75), że dopiero po r. 1897 „zaczęto — — lansować tezę”, iż „należy popierać — — wszelkie dążenia zmierzające do osłabienia Rosji”. Chyba działa się tak już od przełomu 1891 i 1892 r. Sprzeczne chyba są oceny na s. 107 n. i 110 co do tego, kto decydował i jakie poglądy dominowały w „Gazecie Robotniczej”. Niejasne jest, dlaczego oskarżenie wysunięte wobec Marcina Kasprzaka miało rozpoczynać kampanię w celu utworzenia PPS zaboru pruskiego (zob. s. 103). Kasprzak był wówczas związany z ruchem w zaborze rosyjskim. Pogląd M. Płochockiego, iż „Przegląd Socjal-Demokratyczny” był za trudny dla robotników, gdyż wydawano go na emigracji (zob. s. 170) odzwierciedlał poglądy grupy opozycyjnej St. Trusiewicza-Zalewskiego, nie musi więc być typowy.

Bardzo przykro brzmi zdanie na s. 181, że w „Gazecie Robotniczej” „dawało się zauważyć współdziałanie z endecją”. Chyba chodziło o jej walkę z germanizacją? Jeśli tak — to trzeba to było napisać. Niejasna jest informacja ze strony 177 o W. Idzińskim. Czy — jak można by wnioskować z kontekstu — właśnie za propozycję przeniesienia „Gazety Górniczej” na Górny Śląsk wykluczono go z PPS? Określenie Mendelsońna na s. 241 jako przywódcy „litwaków” warszawskich jest chyba nieścisłe. Rewelacyjna jest informacja na s. 210, że w „Nowej Trybunie” zamieszczono list powitalny Lenina. Jest ona jednakże nieścisła. Listu nie zamieszczono, lecz — jak wyjaśnił recenzentowi ustnie autor — w piśmie SDKPiL wydrukowano informację, że Włodzimierz Iljicz przesłał do redakcji list witający „Nową Trybunę”.

Trudno się zgodzić z tezą ze strony 219, że ZG SDKPiL po r. 1912 „zacieśnił współpracę z mienszewikami”, choć jest prawdą, że był przeciwny polityce Lenina wobec nich. Nieścisłe jest chyba, podane na s. 126 bez komentarza, zdanie J. Krzesławskiego-Cynarskiego, że „Przedświt” zamknięto w r. 1905, gdyż nie odpowiadał lewicy PPS. Zmieniła ona redakcję pisma przed jego zamknięciem i wydała nr 6-8 z 1905 r. o już zgoła odmiennym charakterze. Pisma teoretyczne redagowane na emigracji w ogóle przestały wydawać w r. 1905 i PPS, i SDKPiL, gdyż całą prasę starały się skoncentrować w kraju i nadać jej praktyczny, aktualno-polityczny charakter.

Brak informacji o współredaktorze krakowskiego „Robotnika” z 1883 r. M. Przygodzkiej. Czy w drukarni CZZSP, (o której mowa na s. 141) nie pracowali jako zecerzy także P. Klimowicz i Z. Woszczyński? Czy w „Pobudce” opublikowano tekst programu PPS (jak sformułowano na s. 45), czy tylko „Szkic programu PPS” *nota bene* nigdy przez żadną instancję tej partii nie uchwalony? Zresztą „Szkic” ten opublikowano nie w numerze 1 „Przedświtu” z 1893 r. (jak czytamy na s. 68), lecz w numerze 5. List J. Piłsudskiego do S. Wojciechowskiego nie pochodził chyba z pierwszego (jak na s. 66), lecz z ostatniego kwartału 1893 r. „Sprawa Robotnicza” nie została uznana przez SDKP za jej oficjalny organ dopiero w styczniu 1894 r. (jak to jest na s. 70), lecz już 30 lipca 1893. Eufemistyczna, nieco myląca jest informacja ze s. 74 o uwagach „Sprawy Robotniczej” o londyńskiej odezwie PPS „na temat niepodległości Polski”. Pismo SDKP dworowało sobie właśnie z braku w ogóle tego hasła we wspomnianej odezwie. J. Myśliński, podobnie do wielu innych historyków, a zresztą także do dotychczasowej praktyki piszącego te słowa, nie używa w odniesieniu do okresu do 1897 r. ścisłej nazwy partii galicyjskiej. Winna ona, zdaniem W. Nałdusa, brzmieć Socjalno-Demokratyczna Partia w Galicji. Inna sprawa, że nazwa partii dość długo nie została ustalona. Chyba trzeba będzie (piszemy to i pod własnym adresem) być ostrożniejszym w określaniu takich działaczy z 1893 i 1894 r. jak W. Naake-Nakęski i J. Grabowski, jako już członków Ligi Polskiej (por. s. 66). Po pierwsze, nie byli jeszcze jej członkami, lecz tylko zwolennikami, po drugie — zmieniła ona już swą nazwę na: Liga Narodowa. Dzia-

łacz PPS zaboru pruskiego Berfus miał na imię nie Antoni (jak na s. 109), lecz August. Czy uczestniczący w „Wolnym Głosie Polskim” K. Kasperski i Z. Gąsiorowski byli w drugiej połowie 1900 r. jeszcze w SDKP (s. 84)? Działacz PPS Trzcinański nie nosił imienia Teofil (jak na s. 142, gdzie go zresztą chochlik drukarski uczynił Teofią!), lecz Witold. Siwka miał na imię nie Bolesław, jak na s. 279 i 325, lecz Bronisław. Nazwisko redaktora łódzkiego pisma niemieckiego SDKPiL „Vorwärts” — Aleksander Bojarski (s. 166) — to niewątpliwy pseudonim, zresztą do dziś nie rozszyfrowany. Czy istniał krakowski publicysta socjalistyczny — Władysław Czapiński (jak na s. 178)? A może Kazimierz?

Niestety nawet J. Myśliński i redakcja wydawnictwa nie potrafili dać sobie rady ze stosowaniem nazwisk publiczno-politycznych i rodowych. Kilkakrotnie stosując ostatnie, np. przy wymienianiu K. Radka⁴, a G. Zinowjewowi przyswojano nawet rodowe nazwisko Apfelbaum, którego ten chyba nie nosił. Przy Pawle Lewinsonie podaje autor pseudonim St. Łapiński, który publicysta ten przybrał dopiero od r. 1917, przed 1914 r. stosował inny: Andrzej Wolski. Imiona podawane są niejednolicie: czasami pełne, czasami inicjały, czasami — i ich brak. Czy zawsze nie było można ich ustalić? Trafiły się trzy nieścisłości stylistyczne o znaczeniu merytorycznym⁵. Jest także parę podobnych omyłek korektorskich⁶. Szkoda, że w książce zabrakło wykazu źródeł pozaprasowych i opracowań.

Te uwagi krytyczne, wynikające zresztą — jak już mówiliśmy — z pionierkości i szerokiego zasięgu tematycznego oraz stosunkowo małej objętości dzieła, nie zmieniają ani na jotę jego bardzo doniosłego, pozytywnego znaczenia poznawczego. Będzie ono odtąd jedną z podręcznych książek każdego niemal historyka polskiego socjalizmu okresu zaborów.

Jan Kancewicz

Zbiornik o Slovenskom národnom povstani. Zväzok III. Dr Jozef Jablonický, *Manipulovaná história SNP. Povstanie v Trnave*; Prof. Miroslav J. Ličko, *Američani v Slovenskom národnom povstani*, Toronto 1983, Vydavateľstvo Naše Snahy, s. 224.

Trzeci tom wydawanego w Kanadzie nieregularnie zbioru studiów poświęconych dziejom słowackiego powstania narodowego¹ przynosi trzy studia, z których zwłaszcza rozprawa Jozefa Jablonického o dziejach historiografii dotyczącej tego powstania zasługuje na szczególną uwagę czytelników polskich. Bezpośrednią do niej pobudkę dał przeglądowy artykuł Miroslava Kropiláka², z którym autor w wielu kwestiach polemizuje. Dyskutuje także z przeglądem historiografii słowac-

⁴ Przecież nie stosuje się tego np. przy Wł. Leninie, M. Gorkim, ani nawet Wł. Orkanie. Zresztą nie zastosował tego sam autor np. wobec J. Korczaka, S. Rudnianskiego, M. Twaina, G. Zapolskiej (nb. źle zamieszczonej w indeksie nazwisk).

⁵ Zob. s. 186, s. 16—18, s. 246 w. 6 od góry; s. 240, w. 1 od dołu; s. 241, w. 1—2 od góry.

⁶ Zob. na s. 48, w. 12 od góry — jest Kasojusz, winno być Kassjusz; s. 127, w. 6 — jest od lipca 1904, winno być chyba — do; s. 137, w. 7 od dołu — jest Józef Ciegliński, winno być: Ciagliński; s. 160, przyp. 105, w. 6 — jest „raz”, winno być chyba — teraz; s. 188, w. 4 od dołu — jest R. Morawski, winno być chyba — Fr. Morawski; s. 279 i 321 — jest Hongwill, winno być — Hinigwill; s. 320 — jest Grab-ski Waclaw, winno być — Władysław; s. 323 — jest Jurij, winno być — Julij.

¹ Recenzje tomu II zob. PH t. LXXIII, 1982, z. 3—4, s. 381—383.

² M. Kropilák, *Slovenské národné povstanie v našej historiografii a ďalšie perspektivy spracovania*, „Historický Časopis” 1980, nr 1.